

mamy nadzieję, że raz na zawsze pozbyliśmy się
nawet resztek tak zwanej rozwagi
(to ciężarek u gardła, splawik pod językiem).

choćby ciągle miały mieć miejsce nowe dramy,
naszym niepisanym pamiętnikom dorastały
kartki scenariuszy telenowel, codzienność nam
zharlequinniała na różowo i kwiecieście
— lepiej, niech nie wraca stare.

teraz to dopiero — wysubtelnia się, choć
nie na zawsze.

pięknie jest. czasowo, skokowo:
szosom ubywa kilometrów, tory kolejowe
kradnie niewidzialny złomiarz,
przestrzeń przyciąga nas z olbrzymią prędkością.

wpadamy jedno w drugie, wtrząskujemy się w siebie.
krótki pobyt. zaraz ciało przenika ciało,
skóra przebija kość, ciepło przerzyna drugie ciepło.

zostajemy nagle rozdzieleni (kleszcz wyrwany
od karmicielki i dziewczynka, której
ukradziono ulubionego misia),
by pędzić przez rozwijający się gobelin
(kraj na nim, chyba nawet nasz).

i znów ktoś wiąże na supeł drogi ekspresowe,
skraca autostrady, zwija w rulon pola, lasy,
byśmy mogli wlecieć w siebie, pozostać przez chwilkę.

kiedy to się skończy? odpowiedź jest,
choroba by ją wzięła, zbyt tajemną wiedzą.

nie znajdziesz jej w tomiszczech
internetowych encyklopedii, ani na kartkach
Tadeusza Sznuka. nie wyświetli się ona
na monitorze siwego Huberta.

w tym teleturnieju trudno wygrać cokolwiek.
mimo to staramy się wydrzeć z puli choćby dzień
(dla innych to mniej, niż ćwierćgroszówka,
dla nas — milion w wyjątkowo twardej walucie).

pijemy super glue, całymi szklankami.
by przywrzeć, zrosnąć się, nawet sztucznie, na siłę.
nie dać się odłączyć.

jak na razie — bez rezultatu. rzeczywistość
wygładza się, wypięknia. ale to mija.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 13.09.2022 05:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.